

## PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:  
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 40 h.

## na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. i 2-krotna wys. 32 k. — h.  
kwartal. 6 „ 60 „ 8 „ —  
miesięcz. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miedzy  
sł. 20 h., nadesłane wiersz gar-  
mondem 80 h., małe ogłoszenia za  
wiersz 6 h., najmniej 60 h.  
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

## Numer pojedynczy:

poran. popołud.  
We Lwowie 4 h. 6 h.  
na prowincyi 6 h. 8 h.  
Adres: „Słowo Polskie“  
Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.  
TELEFON 541.

## Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 14 września.

### Zmiany w wydawnictwie „Głosu Narodu“.

**Kraków.** Pani Rogoszowa objęła *Głos Narodu* i oddaje pismo nowej redakcyi. P. Ehrenberg zgodził się na rozwiązanie kontraktu podobno za odszkodowaniem 88 tysięcy kor. (!) Wczoraj ustąpili także z redakcyi pp. Włodzimierz Lewicki i Witold Noskowski. P. Rogoszowa prowadzi układy z jednym z tutejszych redaktorów.

### Jesienna sesya parlamentu.

**Wiedeń.** Dziś odbędzie się Rada ministrów, na której omówione być mają projekty przedłożone, jakie wniesione zostaną w jesienniej sesyi parlamentu. Budżet na r. 1902 będzie przedłożony na jednym z pierwszych posiedzeń Izby. Zapewniają, że budżet zachowuje dotychczasową równowagę. Projekt nowej ustawy prasowej, wejść ma również na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń Izby posłów.

### Ubezpieczenie robotników w fabrykach tytoniu.

**Wiedeń.** Najwyższem postanowieniem zmieniono od 1 stycznia 1902 przepisy o zabezpieczeniu robotników w fabrykach tytoniu, jak następuje: Prawo do zabezpieczenia w razie niezdolności do pracy poczyną się z ukończeniem 10 roku służby, ale po skończeniu 5 lat służby, otrzymują jednorazową odprawę; jeżeli niezdolność ta wynika jednakoż z wypadku przy robocie w fabryce, wówczas odprawa należy się także przed ukończeniem 8 roku służby. Na mocy rozporządzenia ministerstwa skarbu, żonaci robotnicy fabryk tytoniu otrzymywać będą od 1 stycznia 1902 podczas ćwiczeń wojskowych lub nauki wojskowej dwie trzecie płacy dziennej lub tygodniowej.

### Tolstojowcy.

**Wiedeń.** *Politische Correspondenz* donosi z Petersburga, iż podczas nieobecności hr. Tolstoj w Jasnaj Polanie (gdzie wyjechał do Krymu), przyszło do bardzo przykrych zajść. Policja aresztowała kilku młodych studentów, którzy chcieli urządzić Tolstojowi owacy. Pewna nauczycielka, która w towarzystwie kilku uczennic przyłączyła się do tych wyrazów sympatii, została również aresztowaną i pozbawioną parady.

### O polskie imię.

**Zabral** (G. Śląsk). Urzędnik stanu cywilnego Knopp w Załężu, nie chciał wpisać do metryki syna p. Henryka Ciemięgi, który pragnął nadać mu imię Kazimierz. Z tego powodu p. Ciemięga nie podpisał protokołu urodzenia i skierował sprawę na drogę sądową.

### Manewry w pol.-zach. Węgrzech.

**Dolny Micholjac.** Ogólny wymarsz XIII. korpusu sprawił, że wysunięte naprzód oddziały IV. korpusu opróżniły południowy brzeg Dunaju pod Micholjcem. Walka rozpoczęła się o 1/2 8 rano. Cesarz uczestniczył w akcji kolumny generała majora Canica aż do samego końca. O 9 zaczął nieprzyjaciół (korpus IV.) opuszczać swe stanowisko; o 9-25 m. ostatni oddział pod osłoną ognia piechoty ustawionej na północnym brzegu, przeprawił się przez rzekę. Gdy następnie Canic o 9-37 także artylerję swą i stopniowo całą piechotę wprowadził do boju, począł nieprzyjaciół o godz. 10 m. 10 opróżniać także północny brzeg Dunaju. Brak środków do przeprowadzenia wojsk przez rzekę, przeszkodził Canicowi w dalszym wyzyskaniu tego sukcesu. Walka pod Woljevo Moslawina, której przebieg dotychczas nie jest znany, ostatecznie skończyła się również porażką IV. korpusu.

### Nowe torpedowce.

**Tryest.** Ubiegłej nocy odbyły się tu próby z nowymi torpedowcami podmorskimi. Próby te wypadły bardzo dobrze.

### Zatarg Rady miasta Berlina z cesarzem Wilhelmem.

**Berlin.** Radca miejski Kaufmann, wybrany — pomimo niezatwierdzenia cesarskiego — po raz wtóry burmistrzem — oświadczył, że wybór przyjmuje.

### Dwumilionowa defraudacya i samobójstwo.

**Berlin.** Dyrektor spółki okrętowej Schostag, otrul się. Przyczyną samobójstwa ma być defraudacya na kwotę dwóch milionów marek.

### Odnaczenie hr. Walderseego przez cesarza austriackiego.

**Monachium.** *Münchener Neueste Nachrichten* donoszą, że hr. Waldersee otrzymał od cesarza Franciszka Józefa wielką wstęgę orderu Szczepana z brylantami.

### Zjazd cara Mikołaja z ces. Wilhelmem.

**Hela.** Wczoraj odbyły się końcowe manewry floty niemieckiej. Przebieg ich był świetny. Car i cesarz Wilhelm przypatrywali się ćwiczeniom z okrętu. O 1-szej popołud. manewry przerwano.

**Berlin.** Car miał wczoraj dłuższą konferencyę z kanclerzem hr. Bülowem a cesarz Wilhelm konferował również z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Lambsdorffem i generałem Frederiksem.

**Gdańsk.** Car odznaczył hr. Walderseego orderem św. Andrzeja z mieczami.

**Neufahrwasser** (port Gdańska). Jacht carski oraz rosyjskie okręty wojenne wczoraj popołudniu odpłynęły na pełne morze. Cesarz niemiecki wieczorem wysiadł na ląd. Pożegnanie obu monarchów było bardzo serdeczne.

### Międzynarodowy kongres pokoju.

**Glasgow.** Na międzynarodowym kongresie pokojowym wygłosił znany agitator za ideą pokojową, Stead, gwałtowną mowę przeciw afrykańskiej polityce rządu angielskiego i domagał się rychłego ukończenia wojny. Stead opowiadał, iż prezydent Krüger prosił Anglię o sąd rozjemczy, ale naderemno. Państwa te, które nie pomogąły w tej sytuacji Krügerowi powinny być wykreślone z listy państw cywilizowanych.

Niemiecki profesor Quidde oświadczył, iż zasadniczo zgadza się na wywody Steada, lecz nie może się zgodzić na proponowaną przez niego rezolucję ponieważ nie uchodzi, aby zagraniczni poddani mieszcza się do polityki zagranicznej Anglii, tem bardziej, że niemiecacy szowiniści w podobnej sytuacji tak samo postąpiliby.

W końcu uchwalono rezolucję, domagającą się wykonania postanowień kongresu pokojowego w Hadze.

### Polskie Tow. w Westfalii.

**Wattenscheid** (Westfalia). Zawiązało się tu Towarzystwo polskie Sokół. Prezesem wybrano górnika p. Szymańskiego.

### Eksplodyzja.

**Bochum.** W szybie Gruenberg, wskutek eksplozji gazów, zginęło 8 robotników.

### Ograniczenie imigracyi do Australji.

**Melbourne.** Parlament związkowy państw australijskich obradował nad ustawą, zmierzającą do ograniczenia imigracyi, szczególnie zapomocą postanowienia, że przybywający do Australii emigranci, mają złożyć egzamin, świadczący o stopniu ich wykształcenia. Kilku członków parlamentu wniosło poprawkę, aby przybywający emigranci nie musieli zdawać egzaminu w języku angielskim, lecz w dowolnym języku europejskim. Prezydent ministrów oświadczył, że na poprawkę tę zgadza się.

### Reakcyja w Finlandyi przeciw nowej ustawie wojskowej.

**Helsingfors.** Wielu księży nie chce odczytać z ambon nową ustawę wojskową. W wielu miejscowościach, w których księża nie chcieli odczytać tej nowej ustawy, kościoły zostały zamknięte. Z kościołów, w których księża odczytali tę ustawę z ambon, wyszła publiczność. W wielu kościołach księża, czytając z ambon ową ustawę, dodali, iż widocznie Finlandya musiała bardzo zgrzeszyć, skoro ją Bóg ukarał taką ustawą. Argumentacya ta nie trafiła jednak do przekonania pobożnych słuchaczy, gdyż wyszli z kościoła.

### Podjeżrzany okręt.

**Laurencio Marquez.** Władze angielskie zatrzymały okręt portugalski „Limpopo“, ponieważ podejrzwały, że przemycą on zakazane towary. Po przeszukaniu okrętu, na którym nic nie znaleziono, puszczono go, poczem udał się w dalszą drogę.

### Ks. Tschun w Wiedniu.

**Berlin.** Zapewniają tu, że ks. Tschun uda się w najbliższych dniach do Wiednia.

### Sytuacya w południowej Afryce.

**Kapsztad.** *South African News* donosi, że obywatele walczący za republiki południowo-afrykańskie już od 23 miesięcy ignorują ostatnią proklamacyę Kitchenera i prowadzić będą walkę dalej. Mimo to nie ulega wątpliwości, że walka jest beznadziejną — bo pomoc zagranicy jest wykluczona.

### Sąd rozjemczy w Hadze.

**Haga.** Sąd rozjemczy ma dziś odpowiedzieć na wniosek republik pol. Afrykańskich, co do zwołania sądu rozjemczego na nadzwyczajne posiedzenie, w sprawie stosunku ich do Anglii. Gdyby Anglia nie zaaprobowała uchwały sądu — zamierzają niektórzy jego członkowie wnieść swoją dymisyę.

### Nagroda Nobla.

**Sztokholm.** Nagrody im. Nobla (po 200.000 kor.) przyznano duńskiemu profesorowi Niel R. Fin-senowi i rosyjskiemu fizyologowi Pawłowowi. (Fin-sen jest twórcą instytutu dla leczenia chorób skórnych zapomocą światła).

### Trynityaryusze w Austrii.

**Paryż.** Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, jak donoszą dzienniki alzackie, uczynił propozycję opuszczającemu Francję zakonowi Trynityaryuszy, aby się osiedlił na jednym z jego zamków w Austrii

### Po hottentocku.

**Cieplice.** Gmina Horoszyce około Melnika, zwróciła zaadresowane do siebie po niemiecku pismo Rady miasta Cieplie, z adnotacyą, że po hottentocku nie rozumie. Językiem urzędowym gminy jest czeski.

### Zdziczenie.

**Bonn.** Freinwald, 48-letni palacz i jego dwie siostry zostały wczoraj aresztowane. Powodem aresztowania był karygodny stosunek, jaki Freiwald utrzymywał ze swymi siostrami. Miał on z niemi 12 dzieci i z tych jedno tylko żyje, gdyż resztę pomordował Freiwald zaraz po urodzeniu. Freiwald pochodzi z Ameryki. Ojciec jego był emigrantem niemieckim, matka zaś murzynką.

### Marokko.

**Madryt.** Prezydent ministrów Sagasta oświadczył współpracownikowi pisma *Heraldo*, że Hiszpania upewniła się przez wymianę not z mocarstwami, że one zgadzają się na utrzymanie status quo w Marokko.

### Samobójstwa.

**Grac.** Popełnił tu samobójstwo em. kapitan piechoty Józef Schweihofer.

**Komorno.** Lekarz pułkowy Albert Abel zastrzelił się.

### Przyznanie się do mordu.

**Lipsk.** Austriacki dezterter Herman z Kropowa, złożył zeznanie, że kilka miesięcy temu zamordował pod Lipskiem jednego podróżnego, a potem go obrabował.

### Wycieczka posłów do Wenecyi.

**Tryest.** Wczoraj wypłynął stąd parowiec „Semiramis“ do Wenecyi, na którego pokładzie znajdowało się liczne grono posłów do Sejmu i parlamentu, zaproszonych przez austriacki „Lloyd“, celem odbycia wycieczki do Wenecyi. Między innymi pojechali także burmistrz Lueger i wiceburmistrz Strobach.

### Zamach anarchistyczny na angielskiego następcę tronu?

**Londyn.** Donoszą z Montreal, że tamtejszy burmistrz otrzymał list od niejakiego Giovanniego Cabani, że włoscy anarchiści z Ameryki udali się do Kanady celem zamordowania tam angielskiego następcy tronu ks. Cornvalu. (Ks. Cornval miał 16 b. m. przybyć do Kanady).

### Premie cukrowe.

**Bruksela.** Jak donosi agencya Havasa, rokowania w sprawie konferencyi międzynarodowej dla premij cukrowych trwają dalej. Szczególnie Francya

bardzo żywo interesuje się tą sprawą i pragnie zwołania tej konferencji.

#### Bankructwa.

**Kraków.** Zbankrutowała tu firma wyrobów skórnych Joel Weinstein i Jakób Aleksandrowicz. Passywa wynoszą 180.000 k.

**Satz.** Zbankrutowała tu firma, handlująca drożdżami.

Proponuje wyrównanie na 40 proc.

**Hamburg.** Lola Beeth opuszcza po 2 występach tutejszą operę. Do kroku tego skłoniły artystkę ciężkie krytyki pism.

**Bochum.** Związek Polaków zakupił 20.000 elementarzy polskich w celu bezpłatnego ich rozdania. Co niedzielę urządza związek trzy wiece w rozmaitych miejscowościach.

**Kolonia.** Wobec doniesienia dzienników, że narzędzia pekińskiego obserwatorium astronomicznego, przywieziono do Poczdamu jako zdobycz wojenną, stwierdza *Köln. Zeitung*, że rząd niemiecki je zakupił.

**Neapol.** Zmarł tu deputowany Imbriani.

**Wiedeń, 14 września.** (*Giełda zbożowa*).

Na wczorajszej giełdzie sprzedawano pszenicę na jesień po 8—, na wiosnę po 8.49 —, żyto na jesień po 7.06, żyto na wiosnę po 7.04, owies na jesień 6.85-88, owies na wiosnę 7.19, kukurudzę na wrzesień-październik 5.40, kukurudzę na maj-czerwiec 5.43. Wypowiedziano 500 centnarów metrycznych kukurudzy.

**Wiedeń, 14 września.** Cukier (ozieble) 21.35 do —. Nafta galicyjska — (niezmieniona); Spirytus (sily) 42.20 do —.

**Berlin, 14 września.** Banknoty austr. 85.35. Spirytus 42—.

**Paryż, 14 września.** Trzy procent. renta 101.77. Mąka 27.25.

**Frankfurt, 14 września.** Austr. kredyty 195.90. Disconto 172.20, Laura 180.50, Koleje państwowe —, Alpiny —.

## Zamach na prezydenta Mc Kinleya.

(Depesze „Słowa Polskiego”).

#### Mc. Kinley umiera.

**Baltimore.** Liga unii Marylandu uchwaliła wyrzucić z grona swego senatora Wellingtona, ponieważ on kilkakrotnie pochylał publicznie czyn Czołgosza.

**Buffalo.** Wczoraj o godz. 3½ po południu wydany biuletyn o Mc Kinleyu stwierdza, że wprawdzie nie nastąpiła zmiana, jednakże pacjent skarży się na zmęczenie; pokarmy przyjmuje dalej.

**Londyn.** Na zgromadzeniu anarchistów, które się tutaj odbyło, omawiano bardzo szeroko zamach Czoglosza na Mac Kinleya. Większa część uczestników oświadczyła, że czynu Czoglosza nie należy uważać wcale za czyn politycznej doniosłości, lecz za zwykłą zbrodnię. Zdanie to wyraził także i książę Krapotkin.

Drugi przywódca anarchistów, Malatesta, oświadczył, iż dla Ameryki podobny zamach nie ma najmniejszego znaczenia, należy się tylko obawiać, aby władze tak samo, jak po zamachu na króla Humberta, nie karały także i ludzi niewinnych.

**Buffalo.** Stan zdrowia Mac Kinleya pogorszył się. Lekarze, którzy czuwają przy jego łóżu, oświadczyli, że stan jego jest krytyczny.

**Buffalo.** O godz. 2 m. 50 rano wydano następujący biuletyn podpisany przez sześciu lekarzy: Stan prezydenta jest bardzo poważny i daje powód do najpoważniejszych obaw. Serce nie reaguje już na rozmaite środki ożywcze. Prezydent jest przytomny. Puls 125, oddech 20, ciepłota 100.

**Buffalo.** Wczoraj o godzinie 4 rano lekarze Mann i Mynther, którzy właśnie opuścili dom prezydenta Mac Kinleya, oświadcza, że stan prezydenta obecnie jest nieco lepszy niż przed pół godziny. Jest jeszcze nadzieja.

**Buffalo.** Lekarze, którzy opuścili o godzinie 6 rano dom prezydenta, oświadcza, że stan jego jest poważny. Polepszenie było tylko przejściowe. Prywatny sekretarz prezydenta oświadcza, że jest tylko mało nadziei.

**Buffalo.** O godz. 9 przed południem wydano następujący biuletyn: Stan chorego znowu nieco się polepszył. Środki podniecające wywierają znowu reakcję na serce. Prezydent jest przy przytomności. Puls 128.

**Buffalo.** O nagłym pogorszeniu się w stanie zdrowia Mac Kinleya dają lekarze następujące informacje: Zmiana na gorsze nastąpiła jeszcze onegdaj po południu.

Pokazało się, że koniecznym jest przyjęcie przez prezydenta pokarmu. Ponieważ zaś podawanie pokarmów drogą sztuczną było niedostateczne, podano pacjentowi sok mięsny, którego jednakże nie mógł strawić. To wywołało pierwsze zaniepokojenie. Następnie puls stał się odradza bardzo szybko, 126 uderzeń na minutę, ciepłota wynosiła 100.2. Osłabienie serca wzmogło się, a stan prezydenta z każdą chwilą pogarszał się. Około północy sytuacja stała się krytyczną. Podano choremu do zażycia *Kalomel*

i *Digitalis*, celem wzmocnienia funkcji serca. Po godz. 2 nad ranem stwierdzono, że czynność serca jest coraz słabsza, a puls coraz bardziej przyspieszony.

Sił zaczęło coraz więcej ubywać. Prezydent coraz bardziej zapadał. Zdawało się, że zbliża się koniec. Zadano prezydentowi jeszcze *dygitalis* i strychninę, a jako ostateczny środek rozczyn soli kuchennej, jednakże bez pożądanego skutku. Trzeba było wydać orzeczenie, że stan prezydenta jest bardzo krytyczny.

**Nowy Jork.** Wydawcę dziennika *Wolność*, anarchistę nazwiskiem Jan Most aresztowano.

**Paryż.** Podług nadeszłych tu wiadomości z Buffalo, stan zdrowia prezydenta Mc. Kinleya jest beznadziejny. Przed wczoraj o godz. piętej rano nastąpił częściowy paraliż serca. Zmniejszenie się czynności sercowych, uważają lekarze za początek agonii.

**Londyn.** Także i tutejsze dzienniki oznaczają stan zdrowia Mc. Kinleya za beznadziejny. Lekarze znajdujący się przy łóżu Mc. Kinleya telegrafowali do brata, by przybył natychmiast. Wszystkie środki używane przez lekarzy, celem ożywienia serca okazały się bezskuteczne. Mc. Kinley znajduje się w stanie bezprzytomnym.

**Buffalo.** (Tel. nadany w piątek 10¼ przedpołud.) Mac Kinley śpi, lekarze są bardzo zaniepokojeni, sądzą jednak, że stan chorego nie jest jeszcze zupełnie beznadziejny. Obawę wzbudzają tylko przypadłości sercowe, wszystkie inne objawy są pomyślne. Powołano specjalistę do chorób serca.

**Buffalo.** Wczorajszy biuletyn południowy: Mac Kinley nie może zatrzymać pokarmów sztucznie wprowadzanych, ponieważ błony śluzowe są bardzo podrażnione. Zachodzi ciągle niebezpieczeństwo nagłego upadku sił. Lekarze sądzą, że jeśli prezydent przeżyje noc dzisiejszą, to jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Przyczyny nagłego osłabienia serca lekarze nie są w stanie stwierdzić.

O godzinie 2½ po południu prezydent miał się lepiej, niż poprzedniego dnia o tej samej godzinie, co obudziło nadzieję, że stan jego się polepszy.

Godzina 5 popołudniu: **Prezydent Mac Kinley umiera.**

**Buffalo.** Przybył tu do umierającego prezydenta brat jego.

Żona Mac Kinleya nie wie jeszcze, że mąż jej jest umierający.

**Paryż. Wczorajem krążyły pogłoski, że Mc Kinley umarł.**

## Ruch przedwyborczy.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Centralny komitet przedwyborczy przyjął do wiadomości i postanowił ogłosić następujące przez komitety miejscowe przedstawione mu kandydatury do wyboru na posłów na Sejm krajowy z kurii wielkiej własności ziemskiej.

Na okręg wyborczy brzeżański pp. Mieczysława Onyszkiewicza, dra Józefa Wereszczyńskiego i Stanisława Wybranowskiego.

na okręg wyborczy kołomyjski pp. dra Mikołaja Krzysztofowicza i Leszka Cieńskiego;

na okręg wyborczy lwowski J. E. Dawida Abrahamowicza;

na okręg wyborczy samborski pp. Albina Rayskiego, dra Tadeusza Skalkowskiego i Stanisława Niezabitowskiego;

na okręg wyborczy stanisławowski JE. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i Stanisława Bryczyńskiego;

na okręg wyborczy żółkiewski pp. Stanisława Białoskórskiego, ks. Andrzeja Lubomirskiego i Tadeusza Starzyńskiego.

Lwów, 13 września 1901

T. Merunowicz  
sekretarz.

Wł. Kozłowski  
zast. prezesa.

## KRONIKA.

**Dziś w teatrze:** „Życie we dwoje”, komedia w 3 aktach Henryka Boccege.

**Temperatura.** Dziś rano o godzinie szóstej było +10° R.

**Minister wyznań i oświaty** ustanowił we Lwowie osobną komisję egzaminacyjną dla kandydatek zawodu nauczycielskiego w liceach żeńskich i zamianował: dyrektorem komisji radcą dworu i prof. uniwersyteckiego dr. Ludwika Ćwiklińskiego; członkami komisji i egzaminatorami: z języka polskiego prof. dr. Romana Piłata, z języka ruskiego prof. dr. Aleksandra Kolesę, z języka niemieckiego prof. dr. Ryszarda Maryę Wernera, z języka francuskiego prof. dr. Edwarda Porębowicza, z historii prof. dr. Bronisława Dembińskiego i prof. dr. Ludwika Finkla, z geografii prof. dr. Antoniego Rehmanna, z matematyki prof. dr. Jana Rajewskiego, z fizyki prof. dr. Ignacego Zakrzewskiego, z zoologii oraz somatologii i higieny prof. dr. Benedykta Dybowskiego, z botaniki prof. dr. Teofila Cieślińskiego, z mineralogii prof. dr. Emila Dunikowskiego.

Komisja egzaminacyjna rozpocznie swe czynności w d. 1 października r. b. Biuro komisji jest połą-

czone z biurem komisji egzaminacyjnej dla kandydatów zawodu nauczycielskiego w gimnazjach i szkołach realnych i mieści się w głównym gmachu uniwersyteckim na I. piętrze.

**Sprostowanie.** Na podstawie par. 19 ust. pras. otrzymaliśmy następujące sprostowanie umieszczonej w nr. 404 notatki p. t. „Zła matka”: „Gitla Finkel nie znęcała się nad swoją 15-letnią pasierbicą, Gustawą, nie bila jej nielitościwie i nie trzymała jej zamkniętej w kuchni bez jedła. Przeciwnie Gitla Finkel zajmuje się gorliwie swoją pasierbicą, a tylko wtedy ją karze, gdy na to zasługuje. *Moj. Finkel.*”

**Koncert spacerowy w sali „Sokoła”** odbędzie się w niedzielę dnia 15-go b. m. Komitet postarał się urozmaicić zabawę. W programie znajduje się loteria fantowa, kiermasz dla dzieci, confetti serpentyny i t. d.

**Wieczór jesienny**, urządzony staraniem Czytelnicy akademickiej i Chóru akademickiego, odbędzie się w niedzielę 15 bm. w pasażu Mikolascha. W skład programu wchodzi: koncert 3 muzyk wojskowych, produkcyje chóru; alfabeton etc. Początek o godz. pół do 7 wieczór.

**Szkoła dla analfabetów.** Akad. Koło Tow. Szkoły ludowej donosi, że w dniu 22-go bm. rozpoczyna naukę czytania, pisanie i rachunków na swoich bezpłatnych kursach dla dorosłych analfabetów (bez różnicy płci). Szkoła obejmuje trzy kursy o 6 oddziałach, na których udziela się nauki od początków czytania aż do stylistyki i historii polskiej. O zapisach i bliższych szczegółach uwiadomią afisze. Koło zachęcone nader dodatnim wynikiem dotychczasowych usiłowań swoich, prosi wszystkich, którzy stykają się z analfabetami, a którym nieobojęnym jest dobro naszego społeczeństwa, by zechcieli rozwinąć agitację w celu przysporzenia szkole jak najliczniejszego zastępu uczniów i uczennic.

**Mieszkańcy ul. Mochnackiego** uskarżają się na magistrat, że ten rozkopawszy ulicę dla ułożenia rur gazowych, zwleka z uporządkowaniem bruku mimo, że roboty koło rur już dawno ukończone. Ta zwłoka niepotrzebna jest dla mieszkańców tej ulicy bardzo przykłą, bo wyziewy, wydostające się z rozkopanych rur, nie tylko są nieprzyjemne, ale i niehygieniczne. O magistracie!...

**Samobójstwo.** Na cesarsko-niemieckim jachcie „Hohenzollern” zastrzelił się w czasie podróży do Helu jeden majtek z załogi. Zwłoki odwieziono do Gdańska i tam pochowano. Cesarza Wilhelma bardzo niemiłe dotknął ten wypadek. Powód samobójstwa nieznan.

**Porzucone dziecko.** Na placu Strzeleckim przytrzymał 9-letnią dziewczynkę, przywiezioną do Lwowa z Jaśnik i porzuconą, na targowicy.

Policya, stwierdziła iż dziewczynka była na wychowaniu u włościanina Pawła Jasińskiego w Jaśnikach i przezeń porzuconą została. Na razie oddano dziecko w opiekę komisaryatowi śródmieścia, śledztwo, celem wykrycia rodziców biednego podżutka wdrożono.

**Wybryk żołnierza.** W ul. Grodeckiej aresztowano wczoraj Nikiceja Nifentowa saniteta z szpitalu garnizonowego, który upił się za rogatek i wyprawiał w mieście awantury. Bzucając na dzieci kamieniami, zbil latarnię, a wreszcie wydobyl z pochwy tasak i począł nim bić przechodniów. Aresztowanego wydano władzom wojskowym.

**Pracowni krawieckie znów pełne ruchu i gwaru i szumu ręcznych maszyn** — strejk lwowskich krawców i krawczyń, który trwał przez cały tydzień — ukończony. Strejkujący uzyskali skrócenie czasu pracy na 10 i pół godziny, oraz podwyższenie wynagrodzenia o 15 procent. Celem załatwienia sporów, mogących powstać z niedotrzymania nowo ułożonych warunków, wybrały obie strony sąd polubowny, składający się z 3 majstrów i 3 czeladników. Umowa ta wchodzi w życie z dniem 15 bm.

**5662 rok** rozpoczyna się wedle kalendarza żydowskiego z dniem dzisiejszym, licząc od stworzenia świata. Żydzi obchodzą dziś i jutro uroczysto święto Nowego Roku.

**W dwa żywe szkielety** zaprzęoną jest dorózka Nr. 188, tak brzmi raport jednego z agentów policyi, który tknięty litością nad biednymi zwierzętami, prosi swą przełożoną władzę o zabronienie jeżdżenia wygłodzonymi końmi.

**Karambol.** Woźnica Aleksander Bodnar najechał wczoraj na placu Krakowskim na wóz gospodarza z Koszyc Jana Krawca i skaleczył ciężko dyszlem w czoło siedzącą na wozie jego sześciolletnią córkę.

**Dobry połów.** Donoszą nam z Tarnopola: Policja tarnopolska okazała dokładną znajomość śledzenia złooczyńcy, gdyż wczoraj przytrzymała znanego złodzieja i włamywacza (a la Papacosta), przy którym znaleziono mistrzowsko wykonane narzędzia złodziejskie, a w szczególności przyrządy do włamywania się do kas i innych zamków.

Przy sprawcy znaleziono również rewolwer, nabit 6-strzałowy najlepszego systemu (Schnellader). Przytrzymane indywiduum ma wygląd mnicha i jeździło wyłącznie wózkami jednokonnymi, jakby jaki kwestarz.

Uwięziony został tu odstawiony również znany złodziej Misiu Talismaun z Czerniowiec, który do podolskiej bandy złodziei należy. Istotnie policja tutejsza jako niejska nie szczędziła trudu i kosztów wysyłając swoich funkcjonariuszy przez dni 17 po różnych punktach kraju, działalność jej uwięzioną została dobrym skutkiem.

## Polacy na obczyźnie

**W Argentynie** znajdują się koloniści polscy, co prawda w niewielkiej liczbie: istnieje tam większa kolonia polska Apostolos, na terytorium Missiones. Kongres na wniosek założyciela gubernatora José Lanusse udzielił 200.000 pesos, celem osiedlenia tysiąca rodzin w Apostolos, ale wypłata nie nastąpiła z braku funduszy. Koloniści więc pomimo obietnicy sami muszą myśleć o założeniu gospodarstwa i przebyciu pierwszych trudnych chwil. Nadto jest jeszcze inna okoliczność nieprzyjemna: prawomocny tytuł własności nabywają koloniści dopiero po spłaceniu wszystkich rat i zaliczek, udzielonych przez rząd; mogą więc być wywłaszczeni bez wynagrodzenia za kapitał i pracę już włożoną. Z końcem roku 1899 liczba rodzin polskich w Apostolos doszła do 116 a ogólna liczba wynosiła 483 osób, z których posiadaniu znajdowało się 4068 hekt. ziemi, z czego 453 uprawnego gruntu a reszta lasu. W 1900 roku liczba ta się powiększyła; obecnie mają już księdza i szkołę.

## Z sali sądowej.

(Zajście w Monastercu).

Sanok, 11 września.

Antoni Derkacz, 17 lat, Rusin, służy u Wiśniewskiego, nie karany, zaprzysiężony.

Przew.: Długo służysz u p. Wiśniewskiego?

Św.: Tego roku.

Przew.: Czy był Stefan Garbicz?

Św.: Był na zarobku.

Przew.: Gdzie był twój pan?

Św.: Tam, gdzie się bili.

Przew.: Czy świeciło się, kiedy pan wrócił?

Św.: Świeciło się. Pan mówi, wygoń psa, pan

mówi: Dwóch zabitych a 3 poranionych. A Gerbicz Ta jo! Dalej nie nie pamiętam.

Przew.: Czy mówił pan, kto zastrzelił?

Św.: Mówił, że żandarmi strzelali.

Przew.: Czy mówił, że pan strzelał?

Św.: Nie pamiętam.

Przew.: Czy byłeś cały czas?

Św.: Wychodziłem.

Przew.: Czy pani się pytała, kto strzelał?

Św.: Nie pamiętam.

Przew.: Czy mówił pan: „Odciągnąłem kurek“?

Św.: Nie mówiłem, tylko, że śmiercią upadł.

Przew.: Czy mówił pan, że odciągnął kurek?

Św.: Nie pamiętam, nie mówił, że strzelił.

Stefan Gerbicz skonfrontowany: Nieprawdę mówi. My wszyscy słyszeli.

(Rozprawa popołudniowa.)

Paweł Hajduk zeznaje: Gerbicz opowiadał, że Wiśniewski psa kopał, jak przyszedł do domu. Zaczął chodzić po kuchni. Mówi żona: co się stało? „A są dwa nieboszczyki, a trzeci zabity“. A który? pytam. Wiśniewski powiedział: Wypaliłem i ja tam. Hryć Kilyk uderzył leśnego, a ja wypaliłem i Kilyk się przewrócił.

Dr. Nebenza hl do Hajduka: Czy o Wiśn. mówiono, że on strzelał?

Św. Mówiono.

W dalszym ciągu obrona podniosła, że zeznania Wiśniewskich złożone były po poprzednim porozumieniu się małżonków. Wobec tego na żądanie obrony, dodatkowo przesłuchano Wiśniewską.

Św. Wiśniewska: Mąż mój przyjechał o 12 w nocy, bo wiedział, że mam iść na rozprawę, że trzeba zrobić ład w domu. Wziął pieniądze i o w pół do 3 pojechał. Wiedzieliśmy dawno, że będziemy powołani, bo Gerbicz wszędzie rozgadywał. Oni wiedzieli wszyscy w domu o tem, byli przekonani, że w tym kierunku będą zawezwani do sądu.

Św. Hajduk potwierdza, że istotnie i jemu opowiadał Stefko Gerbicz, iż Wiśniewski wobec żony wyraźnie mówił, jakoby w zajściu dał ognia.

Obr. dr. Iskrzycki. Proszę skonstatować, że w głowie Hrycia Kilyka znaleziono śruty. Stefko nie jest jasnowidzący. Skąd Stefko wiedział, że Wiśn. strzelił do Kilyka, a komisya, ani też nikt drugi nie wiedział o strzale ze strzelby.

Przewod. konstatuje, że tak jest.

Obr. Iskrzycki konstatuje w dalszym ciągu, że wszystkich ludzi w Monastercu jest 169, a żandarmi mówią, że było tam 200 ludzi.

Przew. do wójta: Kto robił spis?

Wójt: Pisarz Sowirko.

Obr. dr. Iskrz. do wójta: Czyście pisali i tych, co wyjechali do Ameryki?

Wójt: Nie, tylko tych, co są.

Obr. dr. Iskrz.: A starosta wpisał i tych, co pojechali do Ameryki (wesolość). Zeznaliście, żeście oddawali wtedy cerkiew, czy byli ludzie przy cerkwi?

Wójt: Dużo było ludzi przy cerkwi, przy od-daniu.

Obr. dr. Iskrz.: Tu macie prawdopodobność żandarmeryi.

Jeżeli Wiśniewski nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności, to tryumfować będzie zbrodnia.

Przewodniczący grozi dyscyplinarnem ukaraniem.

Obr. dr. Iskrz.: Tryumfować będzie zbrodnia. Ponawiam tedy wniosek: Wysoki trybunał zechce

w tej chwili odesłać Wiśniewskiego do sędziego śledczego z wykluczeniem sędziego śledczego Dukiety, proszę dalej, by nie pytano o stosunki między dworem a gminą, proszę by następnych świadków pytać: ile ludzi było?

Obr. dr. Nebenza hl przyłącza się do wywodów kolegi. Jestto niezwykle wypadek w kryminalistyce, że obrońcy stają się oskarżycielami; niewinnie uczepiono się, że Baran zastrzelił Kilyka, a tymczasem przeciw Wiśniewskiemu wyszły dowody.

W ciągu polemiki między obroną a prokuratorem, przewodniczący odebrał głos obrońcy dr. Iskrzyckiemu, wobec czego tenże złożył obronę i opuścił salę rozpraw.

Przewodniczący zażegnał zajście w sposób, który dozwolił drowi Iskrzyckiemu złożyć obronę objąć na nowo. Na popołudniowym jednak posiedzeniu oświadczył on, że w razie osobistych wycieczek prokuratora, lub kogokolwiek innego, zmuszony będzie stanowczo złożyć obronę.

Zeznania kilku dalszych świadków nie przyniosły nic nowego.

Michał Wołoszyn potwierdził, że opowiadał, iż Wiśniewski strzelał.

Inny świadek opowiada o zdziwieniu, jakie zapanało na wiadomość o tem, iż Baran przyznał się, jakoby strzelał.

Nakoniec ogłosił przewodniczący uchwałę trybunału, wyznaczającą obrońcy, drowi Iskrzyckiemu, grzywnę 50 koron za niewłaściwe zachowanie.

Postępowanie dowodowe trwa dalej.

(Sprzeniewierzenie).

Stanisławów, 10 września.

Ostatnią rozprawą karną w tej kadencji sądów przysięgłych była sprawa Andrzeja Bigajskiego, kancelisty sądowego z Tyśmienicy, oskarżonego o sprzeniewierzenie rozmaitych kwot, jemu, jako prowadzącemu biuro egzekucyjne powierzonych. Na sumę uczyniło to razem coś około 250 koron.

Bigajski, pociągnięty do odpowiedzialności przez władzę, wzięwszy swoją miesięczną płacę, umknął dnia 1 lipca rb., poczem błąkał się po całej Galicyi, wreszcie dnia 8 sierpnia został uwięziony.

Oskarżony kancelista tłumaczył się biedą. Pieniądze, o które idzie, pożyczył sobie i oddać zamierzał.

Werdyktem przysięgłych uniewinniony, podsądny od oskarżenia uwolniony został.

## 332 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisał

SEWER.

(Ciąg dalszy).

— Wiele warta kopalnia? — zapytał ich.

— Dłs nas dziesięć milionów.

— Za wiele ją możecie sprzedać?

— Za pięć i wtedy zostanie nam czysto gotówki przeszło dwa i pół miliona.

— Düsseldorfowi osiemkroć, mnie milion sześćkroć pięćdziesiąt siedem tysięcy. Gotówka w kasie gwałtownie potrzebna i gdy oddacie dług, zrobicie mi dobrodziejstwo, a sami wychodzicie panami. Znajdziecie jeszcze lepsze tereny naftowe. Dziś stworzyliście jedno wielkie ognisko, które zawsze będzie żywić parę tysięcy robotników. Zawsze większa połowa dochodów z kopalni waszych zostanie w kraju.

— Połowa dochodów będzie tuczyć Niemców i Żydów wiedeńskich — szepnął Władek.

— To prawda, lecz pomyślcie, ceny surowca naftowego mogą w tej mierze trwać jeszcze lat parę, kopalnia wasza będzie rozwijać się i rosnać w cenę, lecz i wasze długie na konieczne nakłady rosną. Zacznie się walka dochodów z długami i kto zwycięży — łatwo odgadnąć. „Jakoby“ jakoś nie pojawiają się... Pomyślcie.

— Myślimy i przychodzimy do tego samego wniosku — rzekł stanowczo Wit. — Rachunki nasze wykazują, że przy dzisiejszych dochodach za lat sześć lub osiem najdalej możemy spłacić dług, jeżeli przez sześć lat nie się nadzwyczajnego nie stanie i zawsze będziemy mieli na zawołanie gotowy u dyrektora bieżący kredyt i pewną cierpliwość z jego strony w odbiorze kapitału.

— Za Radę nadzorczą, nie ręczę — odparł dyrektor — i nie wiem, jaki da rozkaz jutro.

— A zatem rozkaz Rady może nas zniszczyć. Któż zaręczy, że cena surowca jeszcze nie spadnie? Nie wiemy, jakie atuty naftowe mają w rękach Wagenmanny i Rotszyldy.

— Cena ropy spadnie — przeświadczył dyrektor — i nie mając czem przeczekać nieszczęścia, padniecie i kasa z wami.

— Na kasę zawsze wystarczy — odparł z pewną dumą i spokojem Władysław.

— Możemy się bronić, trwać i wybrnąć, lecz szkoda naszych lat na tę straszną walkę z kapitałem, z tym najstraszniejszym wrogiem zapалу, nieugiętym, jak fatum.

— Szkoda — zawołał dyrektor. — Mając na głowę po milionie przeszło gotówki, wolno wam będzie wtedy robić eksperymenty, bujać i pchać przemyśl naprzód.

— Tem więcej — dodał Wit — że dziś jesteśmy na łasce Rady nadzorczej kasy, może nas unicestwić każdej chwili.

Dyrektor zrobił rozpaczliwy ruch rękoma.

— A więc postanawiacie sprzedać? — zapytał, hypnotyzując ich wzrokiem.

— Za pięć milionów — dodał Wit. — Drugi raz nie damy się obedrzyć. Nikt nas za gardło nie ściska, możemy czekać.

— Dziękuję wam za waszą decyzję, bo i mnie skóra cierpnie. Jakżeby rad przed Radą nadzorczą powiedzieć: półtora milionowy dług: „Wit-Władysław“ zapłacony!...

Rozstali się. W sercu dyrektora tworzyło się ciepło. Jakoś mu błogo było, serdecznie, dobrze, jasno patrzył na świat.

— Dzielni, dobrzy, nasi i kwita, machnął ręką na znak, że sąd ten nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Z pięciu milionów za kopalnię zapłać dług blisko dwa, a drugie dwa mogą na krótki termin pożyczyć, a może i więcej, gdy będzie potrzeba! Wtedy zrobię skontro kasy wspaniałe, drobniagowe i znowu spokój na dziesięć lat! Wieleż przez dziesięć lat będzie można zrobić milionów, jeżeli oni przez półtrzecia zrobili dziesięć, a do ręki biorą pięć. A my czem będziemy, jeśli się skończą te wściekle basy gliny w naszej kopalni? Jeszcze nie zginęła nadzieja choćby tem, że żyjemy i działamy!

\* \* \*

W hotelu francuskim we Lwowie już od dwu godzin trwała narada. Pan Schaff, znany nam bankier z Wiednia, jego wspólnik pan Brumer, sekretarz ich i rzeczoznawca, inżynier Weiss, układa się z Witem i Władysławem o nabycie kopalni wyżnieckiej. Młodzi ludzie ze swej strony wezwali Tadeusza i dyrektora.

Po wyczerpujących układach, po wypowiedzeniu wszystkich przeciw i za, po dokładnem zbadaniu rachunków, po długich i nużących targach powstał pan Schaff i podniesionym głosem powiedział:

— Dwa miliony siedmkroć — to ostatnia cena, za jaką nabywam kopalnię.

Pan Brumer i Weiss również powstał.

Cisza — przerwał ją homeryczny śmiech Władysława, za nim zaczął się śmiać nerwowo dyrektor.

— Prosimy bez śmiechu o ostatnie słowo, rzekł poważnie Brumer.

— Pięć milionów, powtórzyliśmy już razy pięć, odrzekł Wit.

— I nie ustąpicie?

— Ani grosza!

— W takim razie wyjeżdżamy za godzinę.

— Nie chcemy panów zatrzymywać, powiedział Tadeusz.

— Czy panowie pozwolicie na jedną uwagę? zwrócił się Schaff.

— Prosimy.

— Jeżeli będziecie tak dalej trwać w swym, uporze, to może przyjdzie czas, że będziecie zmuszeni wziąć mniej od sumy, dziś wam ofiarowanej przez nas.

— Dziękujemy za przestrożę, lecz i my liczyć umiemy i znamy swe interesa, odparł ostro Wit.

— A więc dlaczego sprzedajecie?

— Bo mamy lepszy jeszcze interes, na który potrzebujemy dużo gotówki.

— Myśmy zrobili swoje, rzekł Schaff filozoficznie.

— A my swoje — dodał Władysław.

— W tym wypadku, odezwał się Tadeusz, nie jest to moja sprawa z panem Ottonem Bayerem.

— Pod jakim względem? spytał Brumer.

— Że ja nie chciałem czekać, a może i nie-mogłem, a moi przyjaciele czekać chcą i mogą.

— Mo—ga... powtórzył przeciągle Schaff. To i my możemy czekać, aż do granic możliwości tych panów.

— A więc, walka na poczekanie, zabrał głos Tadeusz. Tylko, że u moich przyjaciół oczekiwanie może się niedługo skończyć i skończy się z pewnością. Przejścia moje z Ottonem Bayerem niepowrotnie skończone. Jeśliście panowie przyjechali dalej taką samą akcyę prowadzić, toście się omylili.

— Omylili! — zawołał wyzywająco dyrektor. — Leć mogą przyjąć czasy jeszcze straszniejsze — odparł ze słodką miną dystygnowany i elegancki Schaff, w głębiach serca wściekły za tak bezwzględna odprawę młodych właścicieli kopalni w Wyżnie.

(C. d. n.).

